

„Czystki” w sklepach... Ludzie obawiają się koronawirusa?

Pojawienie się koronawirusa w Polsce (dotąd potwierdzonych zostało szesnaście przypadków) sprawiło, że ludzie, w tym również ostrzeszowianie, masowo ruszyli do sklepów, by robić zapasy. Kupują już nie tylko maseczki ochronne czy jednorazowe rękawiczki, ale także żele antybakteryjne, mydła, spirytus, makarony, ryże i kasze. Czy taka panika jest uzasadniona?

Od kilku dni coraz trudniej kupić w sklepach rękawiczki jednorazowe i maseczki ochronne. Środki te znikają ze sklepów, aptek i hurtowni w zaskakująco szybkim tempie. Wszystko z powodu paniki, jaka ogarnęła niektórych w związku z epidemią koronawirusa. Problem staje się coraz poważniejszy. W piątek (6 marca) w kilku ostrzeszowskich marketach brakowało już mydeł ze środkami dezynfekującymi, makaronów, ryżu, a nawet mąki.

- W zaskakującym tempie zniknął również spirytus. Brakuje go także w hurtowniach. Jeśli chodzi o suchy prowiant, staramy się uzupełniać towar na bieżąco, ale co chwila widać braki na półkach. Na

pewno ludzie kupują teraz więcej - mówi w rozmowie z nami kierownik sklepu InterMarche w Ostrzeszowie.

Podobnie jest również w ostrzeszowskiej „Biedronce”. Tam jednak spirytusu jeszcze nie zabrakło.

- Tak naprawdę to nie wiemy, czy to przez to, że ludzie obawiają się koronawirusa, u nas ciągle jest duży ruch i musimy często dokładać towar, mąka i inne „suche” szybko znikają z półek - mówi z kolei zastępca kierownika sklepu „Biedronka” przy ul. Zamkowej.

Niektórzy narzekają również na kolejki w aptekach.

- Ludzie zostawiają w aptekach po 300, a nawet 400 złotych. Trzeba „odstać” swoje w kolejce, w środę (4 marca) miałem problem, żeby zaparkować przed jedną z nich - powiedział nasz czytelnik.

O co najczęściej pytają w aptekach?

- Głównie o maseczki ochronne i żele antybakteryjne. Nie zauważyłam, by ktoś kupował więcej witamin, robił tzw. „zapasy” innych leków. Niestety, maseczek brakuje nawet w hurtowniach i mamy problem, żeby je zamówić - mówi



farmaceutka z apteki przy ul. Kwiatowej w Ostrzeszowie.

Nie dajmy się zwariować! Eksperci, przedstawiciele placówek medycznych, lekarze - uspokajają Polaków. **Koronawirusa oczywiście nie można lekceważyć i należy pamiętać o zachowaniu podstawowych zasad higieny.** Jednak panika, nadmierne zaopatrywanie się w środki antybakteryjne i ochronne czy robienie zapasów żywności jest jak na razie niczym nieuzasadnione. Dotąd (stan na 9.03) w Polsce wykryto szesnaście przypadków choroby, tymczasem przypadków „zwykłej” grypy odnotowano już 300 tysięcy.

A. Ławicka



www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851

**Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce ♦ wiaty ♦ garaże**



SONDA

Koronawirus w Polsce - nasze reakcje

Rozm. A. Ławicka
Fot. S. Szmatuła



Artur Sibiński
prowadzi własną działalność

Jak każdy, mam pewne obawy związane z koronawirusem, jednak myślę, że tak jak w przypadku innych wirusów musimy zachować zdrowy rozsądek i nie panikować. Choć dane związane z liczbą zachorowań oraz tempem rozprzestrzeniania się choroby budzą powszechny niepokój, to z tego, co się orientuję, w większości przypadków dla zdrowego organizmu koronawirus nie stanowi śmiertelnego zagrożenia. Media co chwilę podają informacje o jakimś zachorowaniu w Polsce, ale potem okazuje się, że połowa tych przypadków nie zostaje potwierdzona - ta nagonka nie jest do końca potrzebna. Duszności, kaszel, bóle mięśni, gorączka czy rozbieżności występują też w przypadku zwykłej grypy, dlatego lepiej nie czekać i od razu udać się do lekarza.

Póki co powinniśmy wystrzegać się dużych zbiorowisk, często myć ręce i unikać wyjazdów zagranicznych. Kupowanie „na zapas” w marketach czy aptekach nie ma sensu.



Zbigniew Warszawski
emeryt

Nie obawiam się koronawirusa, chociażby ze względu na to, że nie jest to choroba na tyle zaawansowana, by stanowiła dla wszystkich śmiertelne zagrożenie. Owszem, skala zachorowań jest duża, ale w większości przypadków ludzie z niej wychodzą.

Na całym świecie codziennie umiera wiele osób, i to nie tylko na koronawirusa, ale na grypę, raka...

Objawy tego wirusa przypominają grypę. Na pewno nie wolno ich lekceważyć - lepiej skontaktować się z najbliższą przychodnią bądź sanepidem, tam udzielą nam fachowej pomocy. Oczywiście ważne jest też, aby unikać dużych skupisk, być może zrezygnować z jazdy komunikacją miejską, a zastąpić ją własnym samochodem.

Jeśli chodzi o częstsze mycie rąk, to powinniśmy zawsze o tym pamiętać, nie tylko teraz, gdy pojawiła się obawa przed koronawirusem. Przyjeżdżając z miasta czy siadając do stołu zawsze myję ręce i od dawna uczę tego również swoje wnuki.

Kupowanie maseczek w aptekach czy robienie dodatkowych zakupów kompletnie mijają się z celem i na pewno nie jest teraz potrzebne, by robić z tego show.



Mieczysława Felich
emerytka

Jeśli człowiek uważa, to nie musi się obawiać koronawirusa. Ja przede wszystkim zachowuję spokój. W przypadku tego wirusa kluczowe znaczenie ma higiena - częste i dokładne mycie rąk. Nie jestem zwolenniczką robienia zakupów „na zapas” - w sklepach zaczęło brakować podstawowych produktów, w aptekach zrobiło się tłoczno. Sądzę, że to zupełnie niepotrzebne.

Staram się jednak bardziej uważać. Na pewno nie wybrałabym się teraz ani do Włoch, ani do Chin, czy do kraju, w którym dużo ludzi zarażonych jest koronawirusem, nawet gdybym wygrała taką wycieczkę lub gdyby ktoś mi ją kupił. Powinniśmy teraz zrezygnować z wyjazdów, by ten wirus jeszcze bardziej się nie rozprzestrzenił.



Sara Ciemna
uczennica ZS nr 1

Wiadomo, że w związku z koronawirusem panuje duży popłoch wśród ludzi, ale w końcu chyba to wyleczą, nie możemy popadać w paranoję. Na pewno należy bardziej na siebie uważać i dbać o higienę, to podstawa. Jeśli występują u nas jakiegokolwiek dolegliwości i mamy obawy, to najlepiej od razu zgłosić się do lekarza, bo być może to tylko ostre przeziębienie albo grypa, tak jak to okazało się w wielu przypadkach w Polsce.

Myślę, że należy sobie teraz odpuścić zagraniczne wycieczki. Moi rówieśnicy ze szkoły mieli w marcu wyjechać na praktyki do Włoch - wyjazd został odwołany, sądzę, że to słuszna decyzja.

Na szczęście jestem kobietą i rzadko kiedy podaję komuś rękę na powitanie - niektórzy twierdzą, że podobno lepiej zachować środki ostrożności i unikać teraz tego, ale czy my czasem nie przesadzamy, tak samo jak z robieniem zakupów „na zapas”?



Ewa Guździół
emerytka

Mieszkam w Komorowie, kilka dni temu mieliśmy podejrzenie koronawirusa w Mikstacie - na chwilę zamknięto ośrodek zdrowia, ludzie obawiali się, gdzie teraz pójść do lekarza. Na szczęście okazało się, że to nie ten wirus, a mężczyzna zachorował na zapalenie płuc. Przez chwilę była panika, ale wszyscy odetchnęli z ulgą.

Ta choroba pojawiła się nagle i jest nie do końca rozpoznana, dlatego trzeba zachować pewne środki ostrożności. Staram się teraz częściej i dokładniej niż dotychczas myć ręce - najlepiej szarym mydłem lub jakimś środkiem z alkoholem. Nie chodzę po sklepach i nie robię zakupów „na cały rok” - nie jestem aż tak przewrażliwiona, nie popadam w paranoję.

Na czas potencjalnego zagrożenia epidemią koronawirusa warto również wystrzegać się dużych zbiorowisk, w których ryzyko zarażenia jest większe.